

Na zakończenie odbyły się dwa panele dyskusyjne: przedstawiciele regionalnych sztabów politycznych, którzy dyskutowali nt. mediów i polityki oraz dziennikarzy ze studentami, którzy poruszali zagadnienia wolności słowa w mediach.

Konferencja potwierdziła zapotrzebowanie na szeroką, interdyscyplinarną dyskusję wzajemnego oddziaływania mediów i świata polityki. Można przypuszczać, że duże zainteresowanie omawianą tematyką ze strony naukowców i przedstawiciele mediów, zaowocuje kolejnymi spotkaniami z cyklu „Media a polityka”.

Paulina Olechowska

KRYZYS CZY NORMALNOŚĆ? STAN STOSUNKÓW POLSKO-NIEMIECKICH

W dniu 15 września 2006 r. odbyła się w sali konferencyjnej Instytutu Zachodniego dyskusja panelowa, mająca na celu przedstawienie obecnego stanu stosunków polsko-niemieckich. Uczestnikami debaty byli zarówno pracownicy naukowcy IZ, jak i zaproszeni goście.

Wprowadzenia dokonał prof. dr hab. Andrzej Sakson, dyrektor IZ stwierdzając, że obecnie dla wszystkich obserwatorów widoczny jest brak kontaktów, ogólny marazm i bez mała kryzys w stosunkach polsko-niemieckich. W ostatnim okresie relacje pomiędzy obydwojoma krajami stały się przedmiotem już nie tylko debaty w ograniczonym kręgu grupy fachowców, czy analityków, lecz także szeroko rozumianej opinii publicznej, o czym świadczą komentarze dotyczące tej problematyki przekazywane przez środki masowego przekazu. W opinii A. Saksona obecną sytuację kryzysową określają także sprawy służące do tej pory porozumieniu, ulegające dysfunkcyjności. W ocenie stosunków polsko-niemieckich posłużył się metaforą małżeństwa jako relacji partnerskiej, w której stałym elementem są kryzysy. W dalszej części wprowadzenia A. Sakson wymienił najważniejsze priorytety Polski w polityce zagranicznej (prezentowane przez kolejnych ministrów spraw zagranicznych), w których relacje z Niemcami zajmują dopiero trzecie miejsce po relacjach USA – Polska i Polska – UE. Zaznaczył przy tym, że zdefiniowanie prawidłowych relacji polsko-niemieckich sprawia wielką trudność. Przytoczył w tym miejscu tezę Zbigniewa Brzezińskiego, według którego im gorsze relacje z Niemcami tym gorsze relacje z innymi krajami, w tym także z USA, co oznacza, że dobre relacje leżą u podstaw interesu naszej racji stanu. Deklaracjom kanclerz Merkel i czołowych polityków, wizytom grup parlamentarnych oraz korpusów dyplomatycznych towarzyszy przekonanie, że kontakty układają się świetnie, lecz obraz realnej polityki kształtuje się diametralnie odmiennie. A. Sakson wyraził opinię, że załamanie stosunków polsko-niemieckich nie jest rezultatem polityki obecnego rządu, lecz sięga roku 1998 i rezolucji *Bundestagu*. Kryzys nie jest spowodowany pojedynczym przypadkiem – np. kwestią E. Steinbach, lecz raczej przejawem i efektem większych procesów. Towarzyszą im głębokie zmiany w świadomości społecznej, próba redefinicji pewnych pojęć, jak sprawa wysiedleń. Z polskiej strony nie ma zgody na to aby, jak to ujął Marek Edelman „kat stał się ofiarą”, a z drugiej strony w Niemczech wyniki badań socjologicznych, wskazują, że 52% respondentów jest zdania, że Polska powinna przeprosić za wypędzenia.

W podsumowaniu swojego wystąpienia A. Sakson stwierdził, że na obecny stan składa się emancypacja niemieckiej polityki zagranicznej, co odzwierciedla się w stosunku Niemiec wobec Iraku, idea dwóch prędkości w Europie i ogólnymi przemianami w UE, oraz odniesieniem do rozszerzenia *NATO* i UE. Dotychczas Niemcy były głównym adwokatem polskich interesów w Europie. Po przystąpieniu Polski do UE główne spoiwo tych relacji zniknęło, a pozostała niezależna od opcji politycznej krytyka, ukazująca kolizje i sprzeczności.

Jako następny z referentów głos zabrał doc. dr hab. Zbigniew Mazur, polemizując z porównaniem stosunków polsko-niemieckich do małżeństwa równorzędnych partnerów, ponieważ w tym związku nie sprawdzają się w ogóle jako partnerzy. Stwierdził, że obecny stan definiowany jest po obu stronach w sposób emocjonalny głównie przez publicystów i politologów; prasa niemiecka zniekształca obraz i eksponuje elementy antypolskie, a polską stronę charakteryzuje silne upolitycznienie i upartyjnienie, prowadzące do słabego wyważenia stanowiska wobec obecnej sytuacji. W dalszej części swojego wystąpienia referent polemizował z wszechobecną w obecnym dyskursie próbą personalizacji, przypisania głównej roli osobistym kontaktom na płaszczyźnie politycznej i odwoływania się do okresu, w którym rozmowy prowadzili tacy politycy, jak Aleksander Kwaśniewski czy Włodzimierz Cimoszewicz. Według Z. Mazura trafili oni na korzystne warunki i sprzyjającą atmosferę i właściwie wykorzystali koniunkturę w kontaktach, lecz poza tymi układami w końcowym efekcie nie pozostało nic trwałego. Przychylił się do opinii jednego z publicystów – politologa, że określenie stanu stosunku polsko-niemieckich zależy od punktu odniesienia. Jeśli obrać za taki punkt czasy panowania Chrobrego, czy też okres okupacji, to wtedy obecne stosunki jawią się jako bardzo dobre, odmiennie jeśli spojrzeć na nie z perspektywy lat dziewięćdziesiątych. Po rozszerzeniu UE sytuacja powinna jeszcze bardziej sprzyjać dynamice kontaktów i to byłoby zjawisko naturalne. Argument mówiący, że gdyby nie politycy to stosunki byłyby idealne nie jest – według referenta – żadnym argumentem, gdyż istniejąca współpraca, taka jak np. na pograniczu, może być zniwelowana w bardzo krótkim okresie. Obie strony wykazują też odmienny stosunek do konstytucji UE, rurociągu, Centrum przeciw Wypędzeniom i do USA. W nawiązaniu do wypowiedzi A. Saksona, Z. Mazur zwrócił uwagę na proces dezintegracji świata zachodniego, na który złożyły się m.in. następujące czynniki: upadek ZSRR, konflikty na osi Francja – USA oraz Europa – USA. Od tego czasu zmienił się klimat polityczny wraz z filozofią działania samej UE. Mamy do czynienia z powstałą nową konstelacją geopolityczną, w której dotychczasowy pomysł na integrację UE poprzez utrzymanie RFN w obrębie Wspólnoty i na konflikcie z Rosją stracił na znaczeniu. W tej nowej dynamice przemian Polska jest również krajem szukającym własnego miejsca w Europie. Dotychczas ważną strategią obroną przez Polskę było wtopienie się w blok i kontrola Niemiec w ramach tego bloku, przy jednoczesnej suwerennej polityce wobec USA. Niemcy skonfrontowane z takimi poczynaniami Polski (niezależną politykę wobec USA uprawiały w przeszłości także same Niemcy, a w sposób genialny Francja de Gaulle'a) poczuły się niejako poirytowane jej niezależnymi działaniami. Stronie polskiej natomiast trudność sprawia pogodzenie się z faktem, że z Berlinem nie istnieje możliwość wytworzenia takich relacji jakie panowały do tej pory z Bonn. Podsumowując, Z. Mazur nazwał obecną sytuację konfliktem w kategoriach symbolicznych, gdyż zaistniała próba uzurpowania kapitału moralnego, zaś prognozy skutków dla postępujących w tej chwili procesów w Niemczech określa jako fatalne. Niemcy tworzą – jego zdaniem – nową politykę opartą nie na pamięci, lecz na upamiętnianiu i jest to aktywność wysoce konfliktogenna, a jej rezultat dla Polski trudny do przewidzenia.

W dalszej części debaty wystąpiła prof. dr hab. Anna Wolff-Powęska, koncentrując się na stanie stosunków polsko-niemieckich oraz polityce zagranicznej. Analizując bilans polityki zagranicznej jako pozytywny, referentka nawiązała do instytucjonalnego związania Polski z Niemcami w ramach struktur międzynarodowych i nowej sytuacji geopolitycznej w jakiej znalazła się Polska po odzyskaniu pełnej suwerenności. Równocześnie wskazała na brak wizji polityki zagranicznej u obecnych władz państwowych i brak odpowiedzialności za perspektywiczne relacje pomiędzy Polską i innymi krajami – w tym Niemcami. Błędna i niesprzyjająca poprawnym stosunkom polsko-niemieckim jest także orientacja na pojednanie, bowiem – według słów A. Wolff-Powęskiej – takie zjawisko między narodami jak pojednanie nie istnieje. Obecna polityka zagraniczna pełna jest sprzeczności, również dlatego, że budowa IV Rzeczypospolitej, nastawiona na negację III Rzeczypospolitej i manifestację odmiennej drogi, skutkuje także w relacjach z innymi krajami. Obecnie zdaniem A. Wolff-Powęskiej uwidocznione jest umacnianie nowej „filozofii”, tzn. urealnianie polityki narodowej, zorientowanie na partykularne interesy, przychylność wobec możliwości czerpania środków pomocowych z kasy UE. Jednocześnie rysuje się także wyraźnie negatywny stosunek wobec egalitarnych interesów spajających współpracę wewnątrz struktur europejskich. W dalszej części swojego wystąpienia referentka zauważyła, że pogłębiający się regres w stosunkach polsko-niemieckich jest bezpośrednim rezultatem destrukcji dialogu, który powinien być celem i środkiem porozumienia. W Polsce natomiast ukonstytuowała się z jednej strony idea walki z Niemcami, tworząca wizerunek Polski jednolitej, z drugiej zaś strony Polski liberalnej, dążącej do dobrych stosunków z Niemcami. Niepodważalna przy tym jest także odmienność kultury politycznej w obu krajach, ale i brak wiedzy o sobie, co skutkuje w różnicach wobec takich spraw, jak idea Centrum przeciw Wypędzonom, Powiernictwo Pruskie, czy rurociąg. W sytuacji kiedy podkreślane są problemy dzielące, a nie łączące skrajne stanowiska zrównanie oficjalnych dyskursów jest niebezpieczne. Dotyczy to także oczekiwań kolektywnej odpowiedzialności za pewne działania, niemieckiej oceny przeszłości oraz nacjonalizmów, ksenofobii. A. Wolff-Powęska wymieniła też czynniki kształtujące obecny stan: kontakty oficjalne ograniczone do minimum, nie wykorzystano Komisji Spraw Zagranicznych do naprawy relacji, informacje przekazywane w mediach nie uwzględniają kontekstów, cytaty pochodzą z prasy, a nie literatury naukowej, a teksty prasowe nie odzwierciedlają stanu rzeczywistego. Polemizowała także z tezą Z. Mazura, że Polska ma ograniczone pole działania w polityce zagranicznej. Konstatując, że brak jest polskiego głosu na temat polityki zagranicznej Niemiec, zaproponowała, aby dyskusję nad miejscem i rolą Niemiec w Europie usytuować właśnie w ramach aktywności instytucyjowej.

Po wysłuchaniu wystąpienia dyskusję zainaugurował prof. dr hab. Jerzy Kozeński, który zwrócił uwagę na rozproszenie wiedzy o stosunkach polsko-niemieckich i wielowątkowość zagadnień podejmowanych na łamach prasy. Takie rozproszenie dostrzegł również w odniesieniu do prowadzonej debaty w IZ. W sferze jego troski znalazły się również podstawy budowania przez MSZ polityki zagranicznej i brak naukowych opracowań wymienionych tematów (aktualnie są to raczej wyłączenie przyczynki w formie wariacji na różne tematy). Skierował również pytanie związane ze współpracą IZ, wskazując na istniejącą kooperację z Polskim Instytutem Spraw Międzynarodowych i na rosnące znaczenie Wrocławia jako ośrodka kształtującego opinię na temat stosunków polsko-niemieckich.

Następnym dyskutantem był prof. dr hab. Waldemar Pfeiffer, występujący z pozycji germanisty stojącego wobec problemów komunikacji interkulturowej. Obecnych stosunków

nie oceniałby w kategoriach kryzysu. Uważał, że raczej należałoby otworzyć pole do działań sprzyjających poprawie tych relacji i w jego opinii Instytut Zachodni jest jednostką starającą się właśnie podejmować takie tematy. Generalnie zgadzając się z A. Wolff-Powęską w kwestii oceny, proponował nie lekceważyć obaw, o których mówił Z. Mazur. Nie uważa, aby należało obecny stan określać mianem kryzysu. Z pewnością jest to pogorszenie klimatu, lub – jak wyraziła się A. Wolff-Powęska – destrukcja dialogu, lecz nie jest to jeszcze kryzys. Kluczowym problemem – zdaniem W. Pfeiffera – jest pytanie, od czego zależy to zagadnienie, czy od polityków czy też od wizerunku medialnego i heterostereotypów? Czy istnieje coś tak niepokojącego, jak twierdzi A. Wolff-Powęska, jak polityka medialna i kto ją uprawia w momencie, gdy Polska raczej reaguje niż działa z własnej inicjatywy, a ze strony niemieckiej pojawiają się takie głosy, jak np. H. Hirsch, że Polska jest zbyt wrażliwa. Uznał, że Niemcy powinni reagować z większą empatią i zastanawiał się, czy jej brak jest wynikiem braku czasu i chęci zajmowania się Polską? W. Pfeiffer odniósł się także do osoby E. Steinbach, której – jego zdaniem – nie należy lekceważyć, gdyż Związek Wypędzonych zamienia się stopniowo w Związek Rodzin i Potomków, a potomkowie podtrzymują wątek wypędzenia. Jednocześnie dostrzec należy, że istnieją różne stanowiska w zależności od spektrum politycznego – od bardzo konserwatywnych po liberalne. Mówca postulowałby zebranie tych różnorodnych stanowisk w ogólnym dyskursie, ponieważ faktycznie media nie są wolne i powstaje pytanie, kto zabiera głos i w którym imieniu. Z doświadczenia w czasie spotkań ze studentami odnieść można natomiast zgoła inny, pozytywny obraz.

A. Sakson zwrócił uwagę na niepełną wiedzę przekazywaną w mediach o niektórych wydarzeniach, np. o incydencie w Zatoce Pomorskiej. Wiadomości, które burzą spokój w relacjach, nie są weryfikowane przez stronę polską, a czasami towarzyszy im w ogóle medialna cisza.

Z kolei głos zabrał doc. dr hab. Piotr Kalka, odwołując się do historii, w której zakorzeniona jest obecna sytuacja i przytoczył przykład żądań niemieckich przedstawionych przez ministra spraw zagranicznych J. Fischera, który w dyskusji nad wspólną polityką rolną stwierdził, że Niemcy nie mogą być „dojną krową”. Nie odpowiada to stanowi faktycznemu, ponieważ nie można dostrzegać wyłącznie kosztów, w sytuacji gdy Niemcy uzyskują równocześnie ogromne zyski związane z handlem zagranicznym.

Doc. dr hab. Stanisław Żerko skonstatował, że to co w tej chwili się dzieje to aksamitna rewolucja kulturalna i zastanawiające jest, czy przemiany w Niemczech nie mają charakteru antypolskiego, nacjonalistyczno-klerykałno-populistycznego – a w domyśle, czy nie tworzy się taki wizerunek na skutek działań Niemiec?

W dalszej części dyskusji zebrani podzielili się uwagami na temat obecnej sytuacji, miejsca i roli IZ w przywróceniu dotychczasowych dobrych stosunków (co podkreślali szczególnie A. Wolff-Powęska i dr Krzysztof Malinowski). Wypracowanie i budowa nowych relacji, nowych działań miałyby stać się podstawą aktywności instytucyjnych.

Prof. dr hab. Jadwiga Kiwerska polemizowała z poglądami Z. Mazura, zgadzając się równocześnie z ogólną oceną sytuacji zaprezentowaną przez W. Pfeiffera i stwierdzając, że jest to bardzo dobre podsumowanie obecnej sytuacji, gdy Polska cały czas szuka swojego miejsca w polityce europejskiej. Na szczególną uwagę zasługuje – jej zdaniem – aspekt dotyczący sposobu prowadzenia polityki europejskiej, a nurtującym pytanie: czy jest to nadal sposób koncyliacyjny? Po roku 1998 winą za załamanie relacji obarczyć można Niemcy, dalszymi elementami były nowe założenia polityki G. Schrödera i możliwość nowego otwarcia. Dyskutantka postulowała wzmocnienie poczucia własnej wartości, gdyż takie

reakcje na publikacje prasowe, jakie do tej pory prezentowała strona polska nie powinny mieć miejsca. Jako przykład podała przyrównanie Busha do Osamy bin Ladena i Hitlera przez Günтера Grassa, które nie wywołało ostrych reakcji.

Podkreśliła, że stosunki osobiste bardzo się liczą, ponieważ wiele zależy w polityce od osobistych relacji. Pozytywnym znakiem była – jej zdaniem – obecność prezydenta Köhlera na wiecu Związku Wypędzonych, gdyż wystąpił tam w naszym polskim imieniu.

Na pytanie Bartłomieja Wróblewskiego czy stosunki osobiste mają znaczenie dla rozwiązywania sporów takich jak konflikt wokół rurociągu, trudno było udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Tę mało optymistyczną wizję stosunków polsko-niemieckich dopełnia jeszcze jeden ważny aspekt, mianowicie fakt, że polskie i niemieckie elity nie dostrzegają wspólnoty interesów.

Również K. Malinowski krytycznie ocenił polską dyplomację, jej brak pomysłu na zaangażowanie się w politykę europejską. Zwrócił uwagę na fakt, że obie strony mimo istniejących konfliktów w przeszłości, w szczególności takiej skali jak wokół kontraktu na zakup F16, potrafiły je skutecznie rozwiązywać i nie skutkowały one eskalacją. Obecne stosunki polsko-niemieckie ocenił jako charakteryzujące się brakiem koncepcji i pasywnością w polskiej polityce zagranicznej, nieumiejętnością znalezienia wspólnego języka komunikacji.

Dr Natalia Jackowska zastanawiała się na ile wyczerpanie priorytetów polskiej polityki zagranicznej klóci się z działaniem suwerennym i wewnątrz UE, formułując pytanie na ile polityka zagraniczna kształtowana jest przez media i co w takiej sytuacji może zrobić IZ?

Dr Ilona Romiszewska zaproponowała, aby na różnego rodzaju spotkania instytutowe zapraszać opiniotwórczych dziennikarzy prasowych lub telewizyjnych.

Podsumowując debatę prof. A. Sakson wskazał na planowaną w listopadzie już IV wspólną konferencję z Departamentem Strategii i Planowania Polityki Zagranicznej RP w MSZ i podkreślił, że mimo zawirowań politycznych pracownicy naukowcy nadal powinni się zajmować badaniami naukowymi i ekspertyzami na zamówienie władz państwowych. Stwierdził także, że dyskusja uzmysłowiła i unaoczniała, jak bardzo jest to złożona problematyka. Podkreślając, że Polska i Niemcy są sojusznikami, a bilateralne turbulencje istnieją i będą istnieć, tworząc stały element relacji, zachęcał do dyskusji i dialogu, które wpisywałyby się w strategię dalszego działania, określając przy tym kierunki aktywności IZ.

Ireneusz Smolarkiewicz

